Cena 10 hal.

Nr. 302. Kraków, Czwartek 17 Czerwca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 5344

Nowy arcybiskup w Poznaniu.

Na co zmarły po półrocznych zaledwie rządach ś. p. Arcybiskup Likowski czekać musiał całych lat 8, to się teraz dokonało w niespełna 4 miesiącach. Dyecezye gnieźnieńska i poznańska mają nowego arcybiskupa, odpowiadającego życzeniu, wyrażonemu na tem miejscu (zob. art. w „Głosie Narodu“ p. t. „O arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie“ z 6 kwietnia r. b.), żeby „mimo sztucznie wytworzonych stosunków w obu kapitułach archidyecezyi wielkopolskiej na tronie św. Wojciecha zasiadł mąż, godny swoich wielkich poprzedników a wierny syn naszego narodu“. Kamień spadł z serca społeczeństwu wielkopolskiemu, bo w pałacu arcybiskupim w Poznaniu nie zasiędzie żaden intruz, obcy mu pochodzeniem, uczuciami i wierzeniami, nie karyerowicz, własne ja wyżej ceniący od interesu społeczeństwa, gotowy do ustępstw dla obcych mocy, ale mąż prawy i czysty, krew z krwi i kość z kości polskiego narodu. Zacnej pamięci Papież Pius X., który mimo swej anielskiej duszy miał w sobie zawziętość wyznawcy, broniącego do ostateczności, mimo wszelkie zabiegi i zakulisowe machinacye dyplomacyi, zasad, które uznał za słuszne i dobre dla Kościoła, przez 8 lat upierał się z Berlinem o uznanie zasady, że arcybiskupem w Poznaniu wobec polskiego charakteru tych dyecezyi winien być tylko Polak i wolał zerwać układy, niż dla względów wielkiej polityki opuścić wierne Kościołowi społeczeństwo polskie. Wiedział pewnie, jakie rozgoryczenie w sercach tego społeczeństwa wywołała dyplomacya Leona XIII, który uległ presyi postronnej i pozwolił narzucić archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej arcyb. Niemca z obcej dyecezyi. Pius X. miał tę radość, że jego zasada, której tak wytrwale bronił, ostatecznie zwyciężyła, i że mógł na kilka dni przed swoją śmiercią podpisać nominacyę Polaka na arcybiskupa w Poznaniu. Nowy Papież, Benedykt XV., poszedł jego śladami, a gdy Berlin pod wpływem wojny nie czynił już przeszkód, uzyskał w krótkim czasie, o co jego Poprzednik tak długo musiał walczyć.

Gdy w r. 1902 śp. Arcybiskup Stablewski zamianował młodego, bo 33 lat zaledwie liczącego księdza Dra Dalbora, do niedawna dyrektora kancelaryi konsystorskiej i docenta prawa kościelnego i teologii moralnej przy seminaryum duchownem w Poznaniu, kanonikiem metropolitalnym i kaznodzieją katedralnym, wywołało to głośne sarkanie w kołach starszego duchowieństwa. Narzekano, że pomija się starszych, zasłużonych około Kościoła i narodu kapłanów, a proteguje młodych, aby w nich mieć wygodnych popleczników. Nie rozumiano intencyi arcybiskupa, który widząc, na co się zanosi w Kościele wielkopolskim pod parciem zwycięskiego wtedy na całej linii hakatyzmu, jak skutkiem tego parcia na każdy wakujący kanonikat w Poznaniu i Gnieźnie (w miesiącach nieparzystych obsadza je rząd) dostaje się Niemiec

wybierał, gdy jemu (w miesiącach parzystych) przypadło prawo mianowania nowych kanoników, na tę godność ile możności księży młodych a zdolnych, aby wakanse i połączone z niemi przykre niespodzianki były możliwie rzadkie. Pamiętam, jak ciężko bolał nad tem, gdy umierali kanonicy, dobrzy Polacy, właśnie w miesiącach nieparzystych (niektórzy z nich błagali lekarzy, żeby im przedłużyli życie aż do następnego miesiąca parzystego).

Nie był to więc u śp. arcybiskupa Stablewskiego nepotyzm albo lekceważenie zasług starszych kapłanów, tylko dobrze zrozumiany interes niedopuszczenia do zniemczenia obu kapituł. poznańskiej i gnieźnieńskiej, przewidywanie i budowanie na dalszą metę. Tą samą metodą kierował się także przy obsadzaniu większych parafii, mianowicie po miastach, gdzie wieczne opędzanie się ingerencyi władz świeckich, podjudzanych przez działaczy hakatyzmu, wymagało ze strony proboszczy dużo energii i silnych nerwów.

Z wyborem ks. Dalbora na kanonika metropolitalnego w Poznaniu miał arcybiskup Stablewski szczególnie szczęśliwą rękę, czego dowodem, że po jego śmierci ks. Dalbor, mimo mocno niemczyzną szarpniętej kapituły, wybrany został oficyałem dyecezyi poznańskiej i jeneralnym wikaryuszem, nie mając jeszcze skończonych 40 lat. Cały oddany zarządowi dyecezyi, w politycznem życiu nie brał większego udziału, był, że tak powiem, człowiekiem apolitycznym, kto go jednak znał, kto zna otoczenie, z którego wyrósł i działalność na wysokich stanowiskach duchownych, jakie mu powierzono, wie, że dzisiejszy arcybiskup-nominat jest Polakiem ciałem i duszą. Pochodzi z Ostrowa, 12 tysiącznego miasta, położonego w południowo-wschodniej części Księstwa, niedaleko Kalisza, z poważanej tam szczerze polskiej inteligentnej rodziny mieszczańskiej i zawsze się o nim, jako o Polaku, dobre rzeczy słyszało. Pochodzenie jego, prawy i poważny charakter i dotychczasowa działalność dają rękojmię, że wstępując obecnie na stolicę św. Wojciecha nie podejmie w przyszłości nic, coby mogło przynieść mu ujmę jako Polakowi, a szkodę jego narodowi. Ani na chwilę nie godzi się przypuszczać, żeby to było możliwem.

Ks. Dr. Dalbor obejmuje tron dawnych Prymasów Polski w przełomowej chwili dziejowej w dzielnicy, która była Polski początkiem, a którą wrogie moce usiłowały zamienić na grób polskości. Nie stała się nim, dzięki żywiołowej sile odpornej dzieci tej ziemi i zbożnej pracy ich świeckich i duchownych przywódców. W stuletniej walce pro „aris et focis“ pozbyło się społeczeństwo wielkopolskie skutkiem przebytych ciężkich doświadczeń, złudzeń i panowania frazesu, pracując tem usilniej nad utrwaleniem bytu materyalnego i uświadomieniem narodowem najszerszych warstw, stwarzając silne fundamenty bytu całości, opartego nie na zwodniczych konjunkturach pomocy lub łaski obcej, lecz na samych siebie, na własnej sile. To też w obecnej chwili wie ono dobrze i pamięta, jak to tak trafnie określił nasz Jan Kasprowicz, syn wielkopolskiej ziemi, w swej znakomitej mowie, wygłoszonej na uroczystości Konstytucyi 3 maja w Zakopanem (zob. „Głos Narodu“ nr. 287 z 9 bm.), że w „katastrofalnych zawikłaniach dziejowych na pierwszem miejscu staje nie hasło honoru śmierci, lecz hasło honoru życia, że w zawikłaniach tych rozstrzyga nic innego, jak tylko interes tego życia“. Interes tego życia podyktował społeczeństwu wielkopolskiemu jego obecne stanowisko i tym interesem podyktowane będą dalsze kroki i działania, jeżeli spełni się nadzieja, wyrażona przez naczelny organ katolików niemieckich, „Kölnische Volksztg“ (nr. 342), że nowy „Arcybiskup będzie w wybitnej mierze powołany do współdziałania w polityce narodowego pojednania, które z wybuchem wojny utorowało sobie drogę“, i że „nowotworzące się stosunki dadzą mu obfitą sposobność do działania na tej drodze“. Dotąd niestety wytwarzania się tych stosunków „nowych“ nie widać, ani też mówić nie można, żeby „polityka narodowego pojednania“ była sobie istotnie „z wybuchem wojny utorowała drogę“. Doświadczeniem pouczone społeczeństwo wielkopolskie nie dopuści, aby się powtórzył błąd lat 1890—1894, a i nowy Arcybiskup, któremu towarzyszą gorące życzenia całego narodu, nie będzie inaczej działał, jak tylko w myśl hasła honoru życia i interesu życia społeczeństwa, z którem go łączą węzły krwi, języka i narodowych tradycyi.

Fr. Salezy Krysiak.

Na Dzikich Polach.

Wymarsz III. pułku Legionów P. z Kołomyi. — W słońcu wiosennem.

Po kilkutygodniowym wypoczynku i częściowej reorganizacyi pułk trzeci Legionów wyruszył z Kołomyi w połowie kwietnia na nowe pole walki. Chwilę wymarszu tak opisuje p. Bol. P. w ostatnim numerze (30 z 20 maja) „Wiadomości Polskich“:

„Bataliony za batalionami ciągnęły na „Dzikich Pól“ bojowiska, a więc „batalion marszowy“ kapitana Szczepana, nie ustępuje ani na chwilę z frontu, batalion III pod wypróbowaną komendą młodziutkiego kapitana Józefa Zająca, następnie batalion I. wraz z kompaniami batalionu IV pod wspólną komendą kap. Bolesława Zaleskiego, weterana bojów karpackich, jako ostatni batalion II pułku. Komendę nad całością objął major Minkiewicz w zastępstwie pułkownika Hallera, który wskutek choroby musiał się udać na dłuższy odpoczynek. Wymarsz ostatniego batalionu dnia 15 kwietnia poprzedził jakoby obrzęd kościelny. Cały hufiec w postawie na baczność, oficerowie z wyciągniętymi szablami, żołnierze salutując, przysłuchiwali się w głębokiem skupieniu pieśni, śpiewanej przez chór batalionowy „Na święty bój“. Dziwne uczucia zdejmowały świadka tej chwili. Zda się szumiały nad nim skrzydła husarskie praojców-rycerzy, spieszących na chocimskie pola“

* * *

Echa historyczne odezwały się w duszach naszych żołnierzy, idących na dalszy trud i znój wojenny, który przypomniał im sławę walk na Dzikich Polach, tak dawnych i odmiennych.

Oto co pisze jeden z żołnierzy „żelaznej gwardyi zakopiańskiej“ (1 kompania, III. pułku, podhalańska) w tydzień po opuszczeniu Kołomyi.

„21 kwietnia. — Od tygodnia jesteśmy znów na froncie. Jesteśmy w stronach, gdzie Azya Tuhajbeyowicz na palu długo konał. Wiosna cudowna. Siedzimy w lasach i wśród ogrodów. Krokusy, zawilce, sasanki, fijołki i inne cudaki kwitną na wyścigi. Za jakie 10 dni zakwitną pewnie sady; będzie jeszcze piękniej. Słowem jesteśmy na letniem mieszkaniu, na nieustającej majówce. Chłopcy doskonale się czują: na słońcu wygrzewają się, co po karpackich mrozach słusznie się nam należy. Że codzień, a właściwie co noc jest pukanina, to nikogo nie wzrusza...“

W dwa tygodnie później pisał ten sam legionista do rodziny w Zakopanem:

„7 maja. — Żyjemy jak koloniści gdzieś w preryach. Olbrzymi, śliczny las grabowy i dębowy z mnóstwem ptaków i kwiatów. Pogoda przepiękna. Rowy strzeleckie kryte — jak domki, kwatery oficerskie również albo wkopane w ziemię, albo jak naszego komendanta z klocków zbudowana. W takiej komnacie komfort wyszukany (tapczan, ławki, lampa, kwiaty na stole!), tylko z pował piasek na głowę się sypie, bo zasypana ziemią, żeby nie wiało. Każda kwatera ma wypisaną nazwę: Grand-Hotel, Legionówka itp. Nasza kwatera pułkowa nazywa się willa „Marzenie“ albo „Pod miotłą“ (bośmy ze sprzętów zastali tylko miotłę), albo wreszcie: „Wiatr wieje“. Zbudowana w stylu nie zbyt estetycznym a miała trzy pokoje. Niestety dostaliśmy inny odcinek frontu i komendant musiał opuścić „ein schönes Palais“. Obecnie ma trochę gorszy pałac, bo nie przez naszych budarzy postawiony.

„Pogoda bajeczna, okolica cudowna. Kwitną już sady. Chłopcy posprowadzali sobie mandoliny, organki, nawet mamy gramofon, choć nie prosiliśmy oń w dziennikach jak I. brygada.

„Był tu na wizytacyi jakiś bardzo wysoki dygnitarz wojskowy. Tak mu się chłopcy i nasze urządzenia podobały, że aż kazał siebie zaprowadzić do komendanta pułku i bardzo mu gratulował.

„Komendantem tego odcinka, w którym nasz pułk stoi, jest pułkownik-brygadyer huzarów węgierskich, hrabia Łubieński. Bardzo sympatyczny i ciągle powtarza, że dumny jest z tego, że ma pod sobą taki polski pułk...“

Niedługo cieszył się sławny pułk trzeci słoneczną wiosną. Rozpoczęły się nowe krwawe boje...

Fez.

Z parlamentu niemieckiego.

„Gazeta Grudziądzka“ donosi:

Do parlamentu niemieckiego wpłynęły petycye, w których petenci domagają się, aby rząd niemiecki w właściwym czasie zawarł pokój tylko pod warunkiem, że otrzyma dostateczne odszkodowanie wojenne i jeżeli przeciwnicy zgodzą się na znaczne rozszerzenie granicy państwa niemieckiego. Nad temi petycyami wywiązały się ożywione rozprawy.

Poseł Ebert protestował przeciw zamiarom tych, którzyby chcieli zawarcie pokoju uczynić zależnem od rozszerzenia granic państwa. Szerokie warstwy wszystkich narodów kulturalnych są zgodne ze sobą w tem, że należy dążyć do zawarcia pokoju bez pogwałcenia. aby w ten sposób umożliwić w przyszłości współpracę wszystkich narodów kulturalnych.

Poseł hr. Westarp, konserwatysta, wyraża niezadowolenie z wywodów poprzedniego mowcy. Hr. Westarp powiada, że wśród narodu niemieckiego nie ma wątpliwości, iż dopuścić nie można, aby po raz wtóry działy się takie rzeczy w Prusach Wschodnich i Alzacyi, jakich naród był świadkiem. Trzeba wszelkich możliwych gwarancyj, aby granicę bardzie umocnić. W tym celu nie można się też wyrzekać rozszerzenia granic, jeżeli tego wymagać będą własne interesy polityczne i wojskowe rzeszy niemieckiej.

Poseł Schiffer z partyi narodowo-liberalnej, wprawdzie sprzeciwia się wojnie zdobywczej, ale chce utworzyć na granicach silny wał ochronny przez lepsze ukształtowanie granic, jeżeli konieczności wojskowe będą tego wymagały.

Przeciwko stanowisku, zajętemu w petycyach, wystąpił dobitnie poseł Scheidemann, socyalny demokrata. Przypomniał, że cesarz dnia 4-go sierpnia powiedział w mowie do tronu dosłownie: „Nie prowadzimy wojny zaborczej, nie mamy zamiarów zaborczych“. Najlepszym wałem ochronnym, obok stanowczego zamiaru bronienia się, jest możność wyżycia z narodami sąsiednimi w pokoju. W tym celu należy narodom tym zostawić swobodę stanowienia o sobie.

Dzieje walki II. brygady Legionów.

(Dokończenie).

III. akcya grupy pułk. Hallera.

datuje się od 26 listopada z. r., gdy nastąpił podział 2-ej brygady Legionów i skromniejszej liczebnie grupie pułk. Hallera (2 i pół batalionu, 1 baterya, pluton kawaleryi), przypadło w udziale dotychczasowe zadanie, całej brygady tj. utrzymanie pozycyi w Zielonej.

W akcyi oddzielnej grupy pułk. Hallera całość działań rozpada się na dwie fazy: a) akcya defenzywna (26/XI—30/I) i b) akcya ofenzywna (30/I—7/III).

Akcya defenzywna.

polegała na obronie za wszelką cenę doliny Górnej Bystrzycy z pozycyami w Zielonej, odciąganiu sił nieprzyjacielskich, idących na przesmyk Tartarowski i służbie etapowej od Taraczköz i Holzschlaghaus.

Bataliony tej grupy pełnią naprzemian służbę na froncie pod Zieloną, w Fenterale i Borsucznej, 6 grudnia grupa wykonuje atak demonstracyjny na Pasieczną, celem odciągnięcia sił od Tartarowa i w następstwie zmiany frontu austryackiego miał cofnąć się pod przełęcz Pantery i Rogodzy i w myśl rozkazu bronić przejścia na Węgry.

Wobec możliwości oskrzydlenia od strony

Prof. Dr KAROL KLECKI. 5.

Zakażenie i choroba zakaźna

Wykład publiczny w dniu 26 maja 1915 r. *)

Obce białko w okresie nadwrażliwości na nie, może sprowadzić wstrząs, w którym organizm wśród gwałtownych objawów zatrucia śmierć znaleść może; może się to zdarzyć przy stosowaniu surowic leczniczych. Powyższe zjawisko nie jest jeszcze należycie wyświetlone; dosyć powszechnie przyjmuje się, że w stanie nadwrażliwości powstaje w ustroju wskutek działania na obce białko wytworzonego na nie niwecznika nowe ciało trujące, t. zw. a n a f i l o t o k s y n a; według najnowszych poglądów w tej materyi nie wytwarza się tu w ustroju żaden nowy jad, a tylko zmienia się w ustroju stan fizyczny białka, tak że anafilaksyę należy uważać nie za zatrucie, a raczej za samozatrucie organizmu. Ponieważ w chorobach zakaźnych bardzo często się zdarza, że po pierwszem zakażeniu pewnymi zarazkami zakażają ustrój powtórnie zarazki tego samego gatunku, zwiększenie się wrażliwości ustroju na zarazki jest zjawiskiem częstem, a przytem ważnem ze względu na przebieg i zejście zakażenia. Tak np. w ustroju, zakażonym pewnymi zarazkami, np. gruźlicą, powstaje pewna postać nadwrażliwości, zwana a l l e r g i ą, którą tłómaczymy sobie jako swoistą zmianę komórek, powstałą pod wpływem danego zakażenia. Gdy do takiego ustroju dostaną się powtórnie zarazki tego samego gatunku, wskutek zwiększenia wrażliwości ustroju na dane zarazki i jego reakcya na nie jest silniejsza. Ponieważ zaś przez reakcyę tę ustrój zmierza do zwalczenia danych zarazków, to zależnie od intensywności tej reakcyi z jednej strony, z drugiej zaś strony zależnie od siły, z jaką działają zarazki, w nadmiernie wrażliwym ustroju albo zarazki szybko giną i to się ujawnia jako odporność na nie, albo też tylko słabnie działanie zarazków: jednakże silna reakcya na dane zarazki może także sprowadzić niepomyślne dla ustroju skutki. Tak wiąże się nadmierna wrażliwość ustroju na pewne zarazki z odpornością na nie, a z tego stanowiska rzec można, że ognisko chorobne w sprawach zakaźnych jest wyrazem allergii powstałej w miejscu zakażenia. W końcu, jako sposób obrony ustroju od zakażenia, wypada wymienić wydalanie z ustroju zarazków. Ten sposób obrony ma jednak dosyć podrzędne znaczenie, a to dlatego, że nawet przy masowem wydalaniu zarazków, bardzo dużo ich pozostaje w ustroju; nadto jest rzeczą wątpliwą, czy zarazki, krążące w ustroju, mogą być wydalone przez nieuszkodzone organy wydzielnicze; na podstawie dotychczasowych badań raczej przypuszczać należy, że wydalanie takich zarazków jest możliwem tylko po uszkodzeniu przez nie wydzielających je organów.

Tak samo jak z jednej strony organizm wyższy, przystosowując swe czynności do zakażających go zarazków, wzmacnia swe środki obronne i jeśli go zarazki nie pokonają, staje się na nie odpornym, z drugiej strony i zarazki w zwrócone przeciwko nim środki obronne ustroju, jeśli tym środkom nie ulegną. To uodpor- zakażonym ustroju mogą nabyć odporności na nienie zarazków może być w pewnej mierze skutkiem ich przystosowania się do nowych warunków bytu, głównie sprowadza się jednak do selekcyi zarazków wytrzymalszych, które po wyginięciu słabszych, w ustroju pozostają, a szybko się mnożąc, odporność swą przekazują dalszym pokoleniom, w których ta ich własność jeszcze więcej się potęguje.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wypada, że w zakażeniu ustroju wyższego zarazkami, które staje się współżyciem dwu rodzajów organizmów, wzajemnie się przystosowujących do siebie i przeciwko sobie zwracających broń, daną im od natury, zarówno przebieg sprawy jakoteż i jej wynik ostateczny zależą od wszystkich współdziałających tu czynników ze stron obu. Jeżeli przewaga środków obronnych organizmu nad szkodliwem działaniem zarazków jest od początku znaczna, zakażenie może przejść niepostrzeżenie, bez żadnych zgoła objawów chorobnych. Jeżeli zaś przewaga ustroju, przynajmniej w początkowym okresie zakażenia, jest mniejsza, albo też takiej przewagi wręcz niema, powstaje c h o r o b a z a k a ź n a, w której toczą się powyżej wyłuszczone sprawy, decydujące o ostatecznem zajściu danego zakażenia.

Powstanie choroby zakaźnej zależy tedy od czynników dwu kategoryi; jedne z nich są związane z zarazkami, drugie z zakażonym ustrojem. Do tego, by choroba zakaźna powstała, potrzeba, by zarazki, które się do ustroju dostały, były chorobotwórcze, to znaczy, by były przynajmniej w pewnym stopniu jadowite, by były żywotne, dostatecznie się mnożyły i przynajmniej w pewnym stopniu znosiły działanie obronnych środków ustroju; nadto w przeważnej części przypadków potrzeba, by liczba zakażających ustrój zarazków nie była bardzo mała.

Z drugiej strony na to, by choroba zakaźna powstała, potrzeba, by zakażony ustrój nie zwalczył w samym początku zakażenia napastujących go zarazków, innemi słowy, by odporność ustroju na dane zarazki, zależna od powyżej omówionych środków obrony, nie była zbyt wielka. Wprowadzenie zaś w grę tych środków obrony, oraz intensywność ich działania, co jest wyrazem reakcyi ustroju na zakażenie, zależy znów od licznych związanych z ustrojem czynników, które sprawiają, że odporność na dane zakażenie potęguje się lub słabnie, albo też znika zupełnie. Związane z ustrojem czynniki mogą również sprawić, że powstaje u s p o s o b i e n i e do danego zakażenia, co z osłabieniem środków obrony ustroju zwykle idzie w parze.

Usposobienie do zakażenia może być bądź miejscowe, bądź ogólne. Usposobienie miejscowe do zakażenia sprowadzają miejscowe właściwości tkanek, zwłaszcza ich uszkodzenie, a względnie tocząca się w nich, a nawet już zakończona inna sprawa chorobna, przez co może powstać t. zw. m i e j s c e z m n i e j s z o n e j o d p o r n o ś c i. Tak n. p. mikroby ropotwórcze o nawet stosunkowo słabej jadowitości, które, dostawszy się do ustroju, krążą w jego sokach, po złamaniu kości łatwo osiadają w miejscu jego złamania i sprowadzają tem zapalenie szpiku kostnego. Usposobienie miejscowe sprawia, że te same zarazki, dostawszy się do ustroju różnych osób nawet tą samą drogą, mogą sprowadzić zakażenie różnych części ustroju.

Usposobienie ogólne do wszelkich chorób zakaźnych, albo też do niektórych chorób zakaźnych, zależy od wielu właściwości ustroju, bądź wrodzonych, niekiedy powstałych na tle dziedzicznem, bądź w późniejszym życiu nabytych, głównie przez działanie różnych czynników szkodliwych na ustrój, w szczególności przez już przebyte lub jeszcze trwające choroby; choroba cukrowa np. wielce usposabia do gruźlicy. Usposobienie to sprowadza się bądź do właściwości budowy organizmu, bądź jego czynności, w szczególności tych, które o zdolności ustroju do obrony od zakażenia stanowią; te zaś w znacznej mierze zależą od wielu spraw życiowych, toczących się w różnych organach i od funkcyi, tym organom właściwych, co znowu od odżywienia tych organów, ich unerwienia, oraz współdziałania różnych organów w czynnościach swych sprzężonych, w ścisłej jest zależności. To też usposobienie do chorób zakaźnych, a względnie odporność na nie, zawisłe bezpośrednio od spraw, o których wyżej była mowa, pośrednio wiążą się z całokształtem własności i funkcyi zakażonego organizmu. Na wiele czynników, od których całokształt ten zależy, wpływu żadnego mieć nie możemy, natomiast na niektóre z nich w razie potrzeby z dobrym skutkiem wpływać możemy. Wskazują to np. przypadki wyleczenia gruźlicy przez stworzenie dla zakażonego ustroju warunków, w których jego odporność na działanie prątków gruźlicy się wzmaga. W życiu zaś codziennem, poza wystrzeganiem się zakażenia, przez odpowiednie zachowanie się i dbałość o swoje zdrowie można uniknąć wielu czynników szkodliwych, które naturalną naszą odporność na różne sprawy zakaźne podkopują, a nawet wręcz usposobienie do nich sprowadzają; powstrzymywanie się od napojów wyskokowych, osłabiających pożeranie zarazków przez fagocyty, dbałość o dobry stan żołądka ze względu na kwasotę wydzielanego przezeń soku, unikanie zbytniego znużenia, a zwłaszcza wszystkiego tego, co sprowadza depresyę nerwową i psychiczną, nie poddawanie się nadmiernej obawie zapadnięcia na grasującą chorobę, w szczególności cholerę, niech będą przykładem tego, co w życiu prywatnem dla uzbrojenia się przeciwko chorobom zakaźnym zdziałać można.

T o m a s z S y d e n h o m, znakomity lekarz, żyjący w XVII w., powiedział, że sprawcą chorób ostrych jest Pan Bóg, chorób zaś chronicznych sam człowiek jest autorem. Słowa te stosują się dobrze i do czasów obecnych, w których wiele osób w części przez niewiadomość, w części przez lekkomyślność, zwłaszcza w pierwszej życia połowie, pracuje na sprowadzenie na się dolegliwości, jakie je trapią w drugej połowie żywota. A jednak, w dziedzinie chorób zakaźnych, do niedawna ze wszystkich chorób najciemniejszych, a dziś, dzięki geniuszowi P a s t e u r a i niezmordowanej pracy badaczów, w wielu względach może najlepiej poznanych, świadomy rzeczy człowiek może zrobić bardzo wiele, by się od nich zabezpieczyć i obronić. Muszą tu współdziałać zarządzenia władz, które zmniejszenie niebezpieczeństwa zarazy mają na celu, z tem wszystkiem, co sam człowiek na to niebezpieczeństwo narażony zrobić może, by zdrowie swoje zachować. A skoro niejedno w tym względzie każdy zrobić może, czynić to, co leży w naszej mocy, zwłaszcza w takich czasach, jak dzisiajsze, jest wielkim naszym obowiązkiem.

Jaremcza, grupa opuszcza 9 grudnia pozycye w Zielonej i cofa się do Rafajłowej, gdzie w ciągu 50 dni toczy zażarte walki z nieprzyjacielem.

W okresie defenzywnym grupa pułk. Hallera wykonywała nieustannie dzienne i nocne ataki, by siły nieprzyjacielskie niepokoić i odciągać od terenu operacyjnego.

Do najchlubniejszych czynów tego okresu zaliczyć należy odparcie nocnego ataku na Rafajłowę z 23 na 24 stycznia b. r.

Trzy bataliony piechoty rosyjskiej poszły do ataku frontem, po jednemu z flank — walka była zażarta i toczyła się pierś przeciw piersi, dzięki czujności placówek i waleczności żołnierza. Legiony nie tylko bagnetem atak odparły, ale wzięły 500 jeńca, odrzuciwszy wszelkie siły za Maksymiec i Zielonę.

Nieprzyjaciel pozostawił na pobojowisku kilkudziesięciu zabitych i stu kilkudziesięciu rannych, pomiędzy zabitymi znaleziono kap. Zaliotina i kap. sztabu Jastrebowa.

Równocześnie z odparciem ataku na Rafajłowę, część grupy wykonała atak na Bertiankę.

Bitwy

tego okresu działań stoczono:

75)	28	listopada	pod	Beskid Klauzą
76)	6	grudnia	„	Pasieczną
77)	9	„	„	Maksymcem
78)	10	„	„	„
79)	11	„	„	„
80)	12	„	„	„ i Hłodyszczami
81)	5	„	„	Rafajłową
82)	16	„	„	„ i Maksymcem
83)	22	„	„	Jasieniem
84)	4	stycznia	„	Osmołodą
85)	5	„	„	„
86)	6	„	„	„
87)	23	„	„	Rafajłową
88)	24	„	„	Bertianką

Owoce walk

tego okresu wyrażają się głównie w utrzymaniu Rafajłowej, przez co ułatwiono przejście siłom armii i rozpoczęcie ofenzywy.

Rafajłowa, utrzymana przez grupę pułk. Hallera, stała się prawdziwym kluczem dla podjętych opercyi armii gen. Pflanzera w centrum wschodnich Karpat.

Poza tem grupa powstrzymała pochód nieprzyjaciela ku przełęczom granicznym, odciągnęła znaczne siły od przesmyku Tartarowskiego i mimo rozkazu cofnięcia się na przełęcze — utrzymała się na przygotowanych pozycyach w Rafajłowej.

Akcya defenzywna

zajęła czas od 31 stycznia do 7 marca br. i rozpada się na dwa rozdziały: a) walki w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej, b) walki w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej.

Walki w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej

prowadziła grupa pułk. Hallera w centrum armii gen. Pflanzera, jako najbardziej świadoma terenu i wypróbowana siła w ofenzywie jesiennej pełni służbę w czołowych szeregach i w 6-dniowej zażartej bitwie pod Maksymcem i Zieloną bierze udział wybitny.

Atakami od frontu, od prawej flanki i tyłów, przyczynia się do zwycięstwa w tej bitwie, a prowadzi siły wśród uciążliwych warunków: 25° mrozu i nocy księżycowych.

Zajęcie doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej w jej górnej części otwiera drogę do Nadwórnej. Major Roja zajmuje w tym czasie Pniów i i Pasieczną.

Walki w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej

odbywały się w czasie od 14 do 23 lutego, grupa szła ku Sołotwinie batalionami, z których każdy maszerował odrębnym szlakiem, czyszcząc po drodze okolicę z nieprzyjaciela.

16 lutego całodzienna bitwa pod Sołotwiną i forsowanie mostu na Zarzeczu.

Bitwy

w czasie działań ofenzywnych grupy pułk. Hallera stoczono:

89)	31	stycznia	„	Maksymcem
90)	1	lutego	„	„ i Zieloną
91)	1	„	„	Porohami
92)	1	„	„	Hutą
93)	1	„	„	Zieloną
94)	2	„	„	„
95)	3	„	„	„
96)	3	„	„	Porohami
97)	12	„	„	Pasieczną
98)	12	„	„	Pniowem
99)	15	„	„	Maniawą i Kryczką
100)	15	„	„	Markową
101)	16	„	„	Sołotwiną
102)	18	„	„	Żurakami
103)	19	„	„	Horocholiną
104)	19	„	„	Pochówką
105)	20	„	„	Bohorodczanami
106)	1	marca	„	Niebywołem

Owoce walk

podczas tej akcyi: zdobycie głównych obronnych pozycyj rosyjskich na południe od Stanisławowa.

Ciągły ruch i ofenzywny pęd jest cechą charakterystyczną tej grupy Legionów, która pokonawszy uciążliwsze marsze, mimo ciągłych walk na coraz to innym terenie, zawsze wykazywała niezmordowaną ruchliwość.

Po półrocznej uciążliwej kampanii górskiej Naczelna Komenda Armii udzieliła całej 2-ej brygadzie Legionów kilkutygodniowego wypoczynku.

11 marca zeszły się oddziały 2-ej brygady w Kołomyi, by niebawem znowu ruszyć na plac boju po nowe trudy i sławę.

Kuryer polityczny.

Szkody wojenne w Prusach wschodnich.

Wedle urzędowych zestawień, porzuciło w czasie nieprzyjacielskiej inwazyi na czas krótszy lub dłuższy ojczyste siedziby w okręgu królewieckim, około 190.000, a w okręgu olsztyńskim około 260.000 mieszkańców. Przeważna część ludności już powróciła; przedewszystkiem wraca ludność wiejska. Z ludności cywilnej straciło życie 1.620 osób, a rannych było 433. Wywieziono w głąb Rosyi wedle dotychczasowego spisu 5.419 mężczyzn, 2.587 kobiet i 2.719 dzieci. Z powodu pożarów uległo zniszczeniu w okręgu królewieckim 7 miast, 75 wsi i 56 większych majątków ziemskich, w okręgu olsztyńskim 16 miast, 292 wsi i 97 majątków, wreszcie w okręgu gubińskim 7 miast, 205 wsi i 83 majątki. Budynków zniszczonych jest ogółem 33.553, z czego trzecia część przypada na budynki mieszkalne. Ruchomości w 100.000 mieszkań zrabowano lub zniszczono zupełnie, a w tyluż — częściowo. W piątej części prowincyi, którą przez zimę zajmował nieprzyjaciel, po wyparciu go, nie pozostała ani jedna sztuka bydła, a prawie wszystkie rolnicze narzędzia i maszyny zabrano lub poniszczono. Młyny, cegielnie, gorzelnie i mleczarnie rujnowano systematycznie. Pomimo inwazyi w całym okręgu I około 800.000 morgów obsiano zbożami jaremi, a tylko 160.000 pozostało niedosianych. Na poczet odszkodowań wypłacono już do 1 czerwca 125.340.726 marek.

Rusofilska linia złamana.

Dr Hashagen, profesor uniwersytetu w Bonn, ogłosił w berlińskim tygodniku „Die Hilfe“ i równocześnie w wiedeńskim „Polen“ artykuł pt. „Kwestya polska i polityka zagraniczna“, poświęcony rewizyi dotychczasowych poglądów niemieckich na sprawę polską. Polityka pruska wobec Polaków, powiada prof. Hashagen, była uwarunkowana nietylko względami wewnętrznemi, lecz i zewnętrznemi. Charakter antipolski tej polityki miał swe źródło w obawie, aby niemiecki żywioł w Poznańskiem nie uległ polonizacyi, ale także w tendencyach polityki zagranicznej, mianowicie w silnem ciążeniu Prus ku Rosyi, tradycyjnemu wrogowi Polski. Linię tę wytyczył Bismark, a następcy jego szli po niej automatycznie. Kontynuując Bismarkowską politykę przyjaźni wobec Rosyi, kontynuowali tem samem jego system polityki polskiej na wewnątrz. „Wojna obecna — stwierdza Hashagen — zniweczyła rusofilskie założenia polityki polskiej Bismarka i jego następców“. Znikła także druga przesłanka antipolskiej polityki Prus: obawa przed nielojalnem zachowaniem się Polaków na wypadek wojny. Prof. Hashagen sądzi, że pociągnie to za sobą gruntowne zmiany w stosunku Niemiec do żywiołu polskiego. Co stanie się z Królestwem, dziś jeszcze niewiadomo, co się tyczy jednak Poznańskiego, to „nie germanizacya, lecz utrzymanie niemieckości“ powinno się stać hasłem nowego kursu.

Niewdzięczność Luksemburczyków.

Na początku wojny ks. Luksemburskie, które pod względem cłowo-politycznym należy do Niemiec, uniknęło losu Belgii, zezwoliwszy na przemarsz wojsk niemieckich, i za to zezwolenie otrzymało odszkodowanie. Wpływy jednak francuskie, które przez długie lata podniecały nienawiść ludności do Prus, nie pozostały bez skutku, bo półurzędowa „Luxemburger Zeitung“ zamieszcza następującą wiadomość: „Wedle prywatnych doniesień do armii francuskiej wstąpiło 8.678 Luksemburczyków. W podróży na front francuski przyjmowano ich wszędzie z wielkim zapałem“. Podana ilość ochotników stanowi około 3 i pół proc. ogółu mieszkańców.

Krak. Izba handlowa o położeniu gospodarczem w zajętych obszarach Polski.

Dzięki życzliwemu poparciu c. i k. Naczelnej Komendy armii i zrozumieniu, z którem u tej władzy spotykają się wszystkie kwestye gospodarcze, jakoteż dzięki uzyskanej w ten sposób czynnej pomocy c. i k. Zarządu wojskowego w Polsce miała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie możność przeprowadzenia w Królestwie na miejscu studyów gospodarczych przez osobną w tym celu wysłaną komisyę.

Dnia 12 bm. odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie w obecności zaproszonych reprezentantów władz oraz przedstawicieli handlu i przemysłu poufne zebranie, którego celem było przedstawienie wyniku pierwszej części prac delegacyi, w szczególności wyników objazdu rolniczej części gubernii kieleckiej.

Bardzo obszerne sprawozdanie, złożone przez sekretarza Dra Benisa, podnosi wybitne wyniki c. i k. Zarządu wojskowego w Polsce we wszystkich prawie dziedzinach działalności społecznej i gospodarczej natury i przedstawia zupełnie zadowalniające rezultaty, uzyskane na punkcie uprawy roli, którą tam zdołano obrobić przy czynnem poparciu władz wojskowych.

Teren zajęty przez c. k. armię przedstawia się, specyalnie w swej z zachodnią Galicyą graniczącej części gubernii kieleckiej jako bardzo pojemny rynek zbytu dla prawie wszystkich austryackich wyrobów przemysłowych. Na podstawie swych spostrzeżeń poczyniła też Izba w właściwem miejscu szereg wniosków natury gospodarczej. Dotyczą one ulg paszportowych, stosowania nowej ordynacyi celnej oraz austryackich zakazów wywozu, w szczególności atoli publicznych komunikacyi oraz ruchu towarowego w kierunku do Królestwa.

Wnioski Izby spotkały się z uznaniem i życzliwą oceną odnośnych czynników wojskowych i istnieje uzasadniona nadzieja, że dzięki czynności decydujących sfer armii ich ziszczenie nie da na siebie długo czekać.

Sprawozdanie o akcyi izbowej spotkało się z ogólnem uznaniem u wszystkich interesowanych i obecnych, czemu dał wyraz w dłuższej przemowie prezydent miasta Ekscelencya Dr Leo. W dyskusyi zabierali jeszcze głos pp. radca dworu Pec, poseł Maryewski i referent.

W zebraniu, które się w Izbie odbyło wziął udział cały szereg zaproszonych gości. I tak wiceprezydent Namiestnictwa, radca dworu Fedorowicz, jako komisarz rządowy Izby, Ekscelencya Dr Leo, prezydent miasta Krakowa, radca dworu Pec, kierownik powiatowej dyrekcyi skarbu, wiceprezydent miasta: poseł Bandrowski, prof. Kostanecki i prof. Nowak, Dr Paszkowski, dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, Dyr. Szatkowski, Traciłowski, dyrektor Filii Banku austro-węgierskiego, Karłowski, dyrektor Banku przemysłowego, posłowie redaktor Srokowski, Maryewski i Zieleniewski, dyr. policyi Dr Broszkiewicz, R. Starzewski, redaktor „Czasu“ instruktor stowarzyszeń przemysłowych Ostrowski, jakoteż około 60 reprezentantów bankowości, wielkiego przemysłu, wielkiego i małego handlu oraz rękodzieł, interesowanych w obrocie dóbr z Królestwem, jak niemniej grono członków Izby handlowej.

Delegacya Izby uda się obecnie do rewirów przemysłowych w Królestwie i po powrocie znowu zda sprawę ze swych czynności.

Rady wobec grożących zaraz wojennych

Zdrowie i życie ludzkie, to najdroższy skarb człowieka, narodu, państwa.

Obecna straszna wojna światowa szerząca zarazy i głód zbiera liczne ofiary. Zachować życie i zdrowie jest największym obowiązkiem każdego człowieka — a także i czynników do tego powołanych (kraju, państwa). My Polacy, jako najnieszczęśliwszy z narodów, podwójnie o tem pamiętać winniśmy! Strzedz się tedy należy chorób a zwłaszcza chorób zakaźnych! A jak to czynić należy?

Człowiek żyjący regularnie tak co do pożywienia, jak pracy, snu i t. d., używający świeżego zwłaszcza pozamiejskiego powietrza i światła słonecznego, nie podpada tak łatwo chorobom jak człowiek żyjący w mieszkaniach ciemnych, wilgotnych, złem powietrzu, a zwłaszcza jeśli prowadzi życie nieregularne, nadużywa alkoholu, nie dba o czystość ciała, ubrania pościeli i otoczenia.

Wszystkie te szkodliwości zmniejszają odporność ustroju, czyniąc go skłonnym do zakażenia.

Przedewszystkiem tedy nadzwyczajna czystość jest zwłaszcza w czasie panowania zaraz niesłychanie ważnym czynnikiem zachowania zdrowia. Należy tedy kąpać się jak najczęściej, przewietrzać dokładnie mieszkanie a także ubrania i bieliznę (w słońcu).

Dlatego to mydło (proste) i woda zwłaszcza ciepła są ważnymi wrogami zaraz. Przed każdym jedzeniem należy tedy myć gruntownie ręce, bo drogą ust, dostać się mogą zarazki cholery, czerwonki, (dezenteryi) i tyfusu brzusznego. — W czasie epidemii tych chorób unikać należy niegotowanych potraw np. ogórków, owoców, sałaty, niegotowanego mleka, kiełbas i t. d. Wodę do picia jeśli ona nie pochodzi z dobrych wodociągów, należy pić przegotowaną. By uchronić zaś pokarmy od zanieczyszczenia i zakażenia tymi chorobami należy je nakrywać oraz tępić muchy i komary. Ostatnie ukłuciem przenoszą zimnicę (malarya), a jadowite muchy wąglik (Carbunkulus Anthaux). Unikać też podawania rąk, całowania!

Mieszkanie, dom, ustęp, studnie, podwórze, stajnie i t. d. utrzymywać należy w jak największej czystości i pilnie strzedz je przed zanieczyszczeniem. Pomyjami, odchodami ludzkimi itd. nie zanieczyszczać rzek, potoków, stawów. W mieszkaniu niszczyć należy wszelkie pasożyty jak pluskwy, wszy, pchły, zwłaszcza owady te mogą przenieść na człowieka dur (tyfus) plamisty, dur powrotny, dżumę.

Tępić zawzięcie szczury i myszy. Unikać odwiedzin chorych na zakaźne choroby i niedotykać przedmiotów, które były z nimi w zetknięciu. Osoby, które w ostatnich 10 latach nie były szczepione przeciw ospie, powinny to bezwarunkowo teraz uczynić!

W razie podejrzenia choroby zakaźnej należy zaraz zawezwać lekarza i zastosować się do jego zarządzeń sanitarnych. **Dr Obfidowicz.**

Państwowa Kasa Oszczędności w Belgii.

Podczas wojny europejskiej obchodzi 50-letni jubileusz istnienia poważna instytucya belgijska: Państwowa Kasa oszczędności. Ustawą z dnia 16 marca 1865 r. powołano ją do życia pod firmą: „Caisse generale d'epargne de retraite sous la garantie de l'etat“. Siedzibą jej jest Bruksela, po całym kraju jednakże jest rozpostarta gęsta sieć filii tak, że wroku 1911 już na 6000 mieszkańców przypadał jeden lokal kasowy.

Rozwój belgijskiej Kasy oszczędności jest potężny. W ciągu 50 lat istnienia zdołała zgromadzić kilkanaście set milionów franków oszczędności, — w roku 1911. wynosiły wkładki oszczędności 1,007.900.000 franków.

Jeszcze jaśniej olbrzymi ten rozwój nam się przedstawi, jeżeli uwzględnimy liczbę deponentów. W roku 1911 było 2,901.750 książeczek oszczędności w obiegu, t. zn. na 100 mieszkańców przypadało 36 książeczek państwowej kasy oszczędności.

Belgijska Kasa Oszczędności opiera się prawie wyłącznie na najdrobniejszych deponentach. Dość powiedzieć, że depozyty ponad 2.000 franków stanowią tylko 0.3 proc. ogólnej liczby książeczek oszczędnościowych. Pochodzi to stąd, iż od depozytów niżej 2000 fr. płaci się procent wyższy, — od 1903 roku 3 proc. a od depozytów ponad 2000 franków 2 procent. Dlatego depozyty wyższe rozkłada się na kilka książeczek, zapisanych na innych członków rodziny, lub też przenosi się je do banków, spółek i innych instytucyi. Deponenci wyżej 1000 franków stanowią 77 porc. ogólnej liczby deponentów a wkłady ich wynosiły w roku 1911 310 milionów franków czyli okrągło jedną trzecią ogólnej sumy wkładów. Przeszło połowa deponentów niżej 100 franków.

Ujemną stroną państwowych kas oszczędności jest ta okoliczność, iż zwykle wszystkie wkładki oszczędności umieszcza się w pożyczkach gwarantującego państwa. Stąd z zachwianiem się państwa grozi także ruina kasie oszczędności. Roztropni Belgijczycy umieli jednak niebezpieczeństwo to uchylić: w pożyczkach państwa umieszczono tylko niespełna jedną trzecią wszystkich kapitałów (1911 r. = 28 proc.), resztę w pożyczkach komunalnych, hipotecznych, wekslach krajowych i zagranicznych, pożyczkach lombardowych itp. Dlatego losy belgijskie Kasy Oszczędności nawet i w obecnych stosunkach uważać można za zapewnione.

Znawcy stosunków gospodarczych Belgii przypisują Kasie Oszczędności w wielkiej części zasługę około nadzwyczajnego rozwoju gospodarczego tego kraju. Wystarczy przypomnieć, iż w handlu światowym przewyższa mała katolicka Belgia kraje takie, jak Rosya, Austro-Węgry, Włochy, ustępując tylko Stanom Zjednocz., Niemcom i Francyi. Między robotnikami tak rolnymi jak przemysłowymi wszędzie panuje dobrobyt, bo istnienie każdej rodziny oparte jest nietylko na dochodach bieżących, ale także na oszczędnościach. Z tego też względu klęskę wojenną ludność belgijska daleko łatwiej przebędzie i skutki wojny daleko wcześniej wygładzi niż kraj, w którym oszczędności posiada zaledwie każda dziesiąta rodzina.

Dr P. Spandowski.

(Poradnik dla Spółek).

Angielski rynek pracy w kwietniu 1915.

Według wykazu majowego numeru londyńskiej urzędowej „Labour Gazette“ utrzymało się polepszenie angielskiego rynku pracy, jakie stwierdzono w marcu rb., także w kwietniu. Liczba robotników bez pracy wśród członków związków zawodowych, nie pełniących służby wojskowej, była w kwietniu niższą, aniżeli w jakimbądź miesiącu ostatniego dwudziestopięciolecia. Znamiennym objawem rynku pracy w kwietniu rb. był ogólny brak męskich sił roboczych, zwłaszcza w przemyśle budowy maszyn i okrętów, w kopalniach węgli i w rolnictwie; co do żeńskich sił roboczych zaznaczył się pewien brak w przemyśle przyodziewkowym.

Zatrudnienie w gałęziach przemysłu, zajętych bezpośrednio dostawami wojskowemi, było i w kwietniu nader ożywione; pracowano w nich przeważnie po kilka godzin dłużej aniżeli w czasach normalnych. Polepszenie stwierdzono także we wszystkich przędzalniach, w przemyśle żelaza i stali; mebli, środków żywności;; w górnictwie, we fabrykach surowca żelaza i blachy pobielanej stan pracy równa się stanowi w marcu. W porównaniu do kwietnia r. 1914 stwierdzają wykazy znaczne polepszenie w przemyśle stali i żelaza, maszyn, budowy okrętów, w przemyśle wełnianym, obuwiowym; przyodziewkowym, siodlarskim i żywnościowym; mniejsze postępy stwierdzono w kopalniach węgla, w budownictwie i w przemyśle drzewnym. Natomiast zmniejszyła się znacznie ilość fabryk, wyrabiających blachę pobielaną a jeszcze znaczniejszy zastój zapanował w przemyśle płóciennym i jedwabnym, w cegielniach i garncarniach.

W związkach rzemieślniczych, liczących 915.693 członków (wyłącznie zaciągniętych do służby wojskowej), było w końcu kwietnia 11.053 czyli 1,2 proc. bez pracy (wobec 1,3 proc. w końcu marca b. r. i 2,1 proc. w końcu kwietnia z. r.). W górnictwie i w przemyśle metalowym pracowało w kwietniu 698.372 robotników; z tych przypada na kopalnie węgla 530.755. W kopalniach pracowało po 5,70 dni tygodniowo, tj. cokolwiek więcej aniżeli w marcu i kwietniu r. z. W przemyśle żelaza i stali pracowało 102.927 robotników; liczba szycht tygodniowych wzrosła tu w porównaniu do marca o 1,2 proc., a w porównaniu do kwietnia roku zeszłego o 8,1 proc. W przemyśle blachy pobielanej i stalowej pracowało w końcu kwietnia 24.696 robotników liczba przedsiębiorstw odnośnych zmniejszyło się w porównaniu do marca rb. o 7, w porównaniu do kwietnia r. z. nawet o 7,58. W przemyśle tkackim i pokrewnych zatrudnionych było w końcu kwietnia ogółem przeszło 540.000 osób; w porównaniu do marca oznacza ta liczba zmniejszenie o 0.2 proc., do kwietnia r. z. o 4,3 proc.; płaca zaś w tym przemyśle wzrosła w kwietniu w porównaniu do marca o 2,0 proc., w porównaniu do kwietnia r. z. o 3,2 proc.

Według sprawozdań biur, wskazujących pracę, zapisanych było w połowie kwietnia w listach zgłaszających się o pracę 95.245 osób (w marcu r. b. 87.004, w kwietniu r. z. 106.472). Ogólna zaś liczba miejsc wolnych w tych biurach wynosiła w połowie kwietnia 160.619. W ciągu kwietnia obsadzono za pośrednictwem tych biur ogółem 117.277 miejsc wolnych czyli przeciętnie dziennie 4.188.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek św. Adolfa. — Jutro w piątek św. Marceliana.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 33, zachód przypada o godz. 7 min. 49, długość dnia godzin 16 min. 16.

Pogoda. Dnia 16 czerwca termometr doszedł od + 11·5 do + 19·9 C. — barometr powoli opadł. — Dnia 17-go czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 742·6 mm termometru + 13·1 C wiatr zachodni.

Kraków, dnia 17 czerwca.

Od wydawnictwa. Dochodzą nas skargi o opóźnianiu się przesyłki pisma. Nadmieniamy, że prowincyonalnego nakładu nieprzeddatujemy, a ci czytelnicy, którzy chcą wcześniej i oddzielnie otrzymywać obydwa numery t. j. poranny i popołudniowy raczą złożyć nadwyżkę na koszty odwrotnej wysyłki. — Prenumerata z dwurazową wysyłką wynosi kwartalnie: Kor. 9.80, miesięcznie 3.30.

Z miasta. Kilka słów prawdy rzucić muszę pod adresem naszych Pań, niewolniczek mody i długiego ubierania się, na czem upływają im najpiękniejsze godziny życia. Otóż wstaje się zwyczajnie późno, czesanie trwa długo, lub wyczekiwanie beznadziejne na fryzyerkę, która nim rozniesie po swych klientkach wszystkie płoty, jako dodatki do swego zajęcia, zbliża się wnet południe. Wówczas dopiero myśli się o przechadzce z dziećmi. Momentalnie zapełniają się deptaki plant, wszystkie ławki i krzesełka, a ponadto składane stołeczki, które przytwierdza się do wózka lub oddaje się bonie, jako ubezpieczenie sobie miejsca spoczynku. Nad bawiącą się dziatwą ścielą się tumany kurzu powodowane tysiącami nóg. Upały powodują szybkie znużenie, a wielkie obozowiska dzieci, stają się częstokroć znakomitym terenem do szerzenia się chorób zakaźnych. Dzieciaki zgrzane, spocone, nałykawszy się kurzu powracają do domu, na obiad. Tak upływają przedpołudniowe godziny.

Inne panie urządzają się wygodniej, mają stale zamówionego fiakra, który podjeżdża zwykle pomiędzy godzinami 11 a 12, lub 12 a 1 i w tym czasie wyjeżdżają poza miasto. Jadą więc na „Wolę“, Błonia, lub do Parku Jordana skąd wystraszają po pierwszym deszczu roje komarów, zjeżdżają tam ostatnimi czasy takie same tłumy, jak na plantach.

Jedynem na to lekarstwem, dającem możność korzystania z lepszego powietrza i zabezpieczenia się przed skwarami południowego słońca — jest wcześniejsze wstanie z łóżka. Fryzura mniej lub więcej udatna nie odgrywa tutaj najmniejszej roli. Przegląd tualet o tej porze jest prawie niemożliwy, niema bowiem w tej porze złośliwych języków i śledzącego wzroku, niema również sposobności do flirtu — bo ci, którzy nie powiększyli szeregu „pospolitaków“ niebawem to uczynią, a ci, którzy pozostali, lub pozostaną, to „Ausmustery“, zupełnie nieinteresujący i niepodatny materyał, wzgardzony kilkoma przeglądami. Siedzą oni pokornie w biurach lub szpitalach i ani przez myśl im nie przejdzie zastanawianie się nad tem, czy pani X. jest dzisiaj mniej pięknie uczesana lub ubrana... Spostrzegłszy ją przypadkowo wcześnie rano z dziatwą na plantach, pomyślą sobie, przecież ta p. X. jest dzielną niewiastą, pozbyła się próżności, niewolnictwa mody i szablonu, a stara się, by dziatwa wykorzystała jedynie dostępne dla jej zdrowia kilku godzin na świeżem powietrzu. Pani Y. dowiedziawszy się, że pani X. była o 8-ej rano na plantach, uczyni to także zapewne, i wkrótce wprowadzimy w Krakowie piękną modę wojenną, która w czasie spokoju siłą przyzwyczajenia trwać będzie nieprzerwanie, ku uciesze dziatwy, a także i mam samych.

Mniej uczęszczane części plant prawdziwie wojenny przedstawiają widok, tu siedzi grupa żołnierzy o bladych i wyczerpanych znużeniem licach, tam w słonku z twarzą przykryta okrągłą czapką bez daszku z ponsową obwódką, spoczywa żołnierz niemiecki z ręką na śnieżno-białym temblaku, świadczącym, że po opatrunku wysłano go ze szpitala, by zaczerpnął świeżego powietrza. Dalej miarowym krokiem podąża patrol żandarmeryi fortecznej, pilnująca, by każdy mężczyzna miał w porządku swe dokumenty wojskowe, świadczące, że uczynił zadość swym obowiązkom wojskowym. Ulicami przeciągają nowe już wyćwiczone zaciągi. Inne oddziały maszerują na zmianę warty, wogóle Kraków, choć nie zagrożony przez nieprzyjaciela, nie traci wyglądu twierdzy, przygotowanej na każdy wypadek.

„Czerwony Krzyż“. Komitet Krakowskich Pań pod przewodnictwem Jej Ekscellencyi P. Amalii Kukowej i Jej Ekscellencyi P. Prezydentowej Leo, urządza 20 czerwca 1915 dzień „Czerwonego Krzyża“ na rzecz Krakowskiej Filii „Czerwonego Krzyża“, która od początku wojny pracując tutaj, urządziła i utrzymuje stacyę opatrunkową na dworcu kolejowym, wyszkoliła i dostarczyła odpowiedniej ilości pielęgniarek, dostarczyła i dostarcza szpitalom bieliznę, książki, laski, szczudła itp. rzeczy.

Na to wszystko potrzeba jak i do szczęśliwego prowadzenia wojny trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze pieniędzy. Ufny w znaną ofiarność Krakowa Komitet nie wątpi, że Szanowna Publiczność dopomoże w zbieraniu funduszów, aby Krakowska Filia w dalszym ciągu obowiązkowi swemu należycie odpowiedzieć mogła.

Odczyt Prof Dra Kadera odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczorem w Teatrze Nowości na temat: „W jaki sposób i o ile podnoszą sztuczne kończyny sprawność zarobkową amputowanych i ich stanowisko społeczne i towarzyskie“. Nadmienić należy że odczyt odbędzie się w języku niemieckim.

W sprawie ograniczenia wody wodociągowej. Otrzymujemy następujące uwagi: Koniecznem byłoby zaprowadzenie innych godzin dla zamykania wodociągu, a mianowicie: raczej powinno się je zamykać wcześniej, tj. o godzinie 9 rano, a otwierać na krótki czas około godziny pierwszej i między 6 a 8 wieczorem. Wówczas nikt nie przysposabiałby zapasów wody, którą faktycznie marnuje się przez nadmierną troskliwość, by jej nie zabrakło, a w porze obiadowej nie brakłoby świeżej wody na stołach, zastępywanej sztuczną, z poważnym ubytkiem dla kieszeni.

Psota czy złośliwość. Nad „parcelką“ na ogródkach naprzeciw Studyum rolniczego stoi studencik zasmucony i nie imie się pracy, aczkolwiek wesół szedł z kopaczką i konewką na wodę. Czemuś strapiony, pytam chłopca. Odpowiada: 4 południe jeszcze, gdy szedłem tędy, było wszystko piękne, a teraz oto jarzynki wyrwane, fasola wyrwana, ogóreczki wydarte z ziemi, nie tylko w moim „ogródku“, ale i u sąsiada. Wartoż było blizko miesiąc kopać, kamienie wyrzucać, roślinki kupować i w czasie skwaru po wodę dla nich chodzić tak daleko?

Przykre. Snać jeszcze są żywioły, które należałoby „ewakuować“, skoro się nie chce przed niemi bronić pracy chwalebnej.

Podwyżka taryfy tramwajowej. Tramwaj wykazuje ubytek w dochodach, naturalnie, że trzeba temu jakoś zaradzić i znaleźć odpowiedni środek. Czy jednak podwyższenie i tak stosunkowo do przestrzeni wysokiej taryfy jazdy — jaka różnica z Wiedniem — jest odpowiednie i doprowadzi do celu?

Tramwaj, to środek komunikacyi dla ludności i to jest pierwszem zadaniem, czem więcej jednostkom usłuży, tem bardziej spełnia swoje zadanie i... tem więcej przynosi dochodu. Dążyć zatem należy do zwiększenia liczby jadących — zwłaszcza wobec próżnych wozów tramwajowych — a podwyższenie taryfy w tych ciężkich czasach zwłaszcza dla uboższej ludności doprowadzi chyba do wręcz przeciwnego skutku.

Rachunek prosty z 16 h. podwyższyć na 18 h. zwykły naddatek 2 h. razem 20 h. — Jeżeli zwiększona taryfa umniejszy ilość jadących o jednę dziesiątą z powodu koniecznej w tych czasach oszczędności, — to cały efekt podwyżki stanie się iluzorycznym z uszczerbkiem dla ilości jadących. Przeciwnie raczej zniżka taryfy zachęciłaby większą ilość jazdy, zwiększenie o jednego jądącego wywyrównuje różnicę zwyżki na dziewięciu zdrożałych biletach.

Tajemnica handlowa zwiększenia zysku polega na zwiększeniu obrotu. Najlepszym tego wyrazem było doświadczenie ze znacznem zniżeniem w swoim czasie porta pocztowego. W zarządach gminnych, jak widzimy jest niestety mało zmysłu kupieckiego!

Budowa linii tramwajowej w Podgórzu. Jak się dowiadujemy, w magistracie opracowano projekt linii tramwajowej dla Podgórza. Będzie to dwutorowa linia, która ma być wybudowaną od trzeciego mostu na Wiśle, przez ulicę Słowackiego, Lwowską, Kalwaryjską, bramę forteczną do stacyi kolejowej Podgórze-Bonarka.

Odznaczenie. St. inspektor kolei państwowych p. Wacław Potuczek, otrzymał w uznaniu za znakomite pełnienie służby wobec nieprzyjaciela krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

Przejście przez Park krakowski. Przecież to u nas o wygody obywateli się nie dba. Już od lat paru istnieje tam przejście przez park krakowski do wylotu ulicy Karmelickiej od ulicy Królewskiej z Nowej wsi. Przejście licznie uczęszczane póki nie przyszło zajęcie budynku teatru ludowego na stodołę i stajnię wojskową. Dziś trzeba obchodzić daleko poza świeże ogrodzenia warzyw wojskowych i koło żandarmeryi, a bramki parku dla publiczności zamknięte. Czyż nie możnaby przejścia parkowego ogrodzić choćby drutem zwykłym prowizorycznie i przywrócić obywatelom dawną wygodę? Oto synowie miasta proszą ojców miasta, wszak w tym względzie nikt się nie sprzeciwi, gdy tylko głowa ojców miasta zastosuje zasadę: sic volo sic iubeo.

Sprawa ewakuacyi. Biuro ewidencyjne dla spraw ewakuacyi, znajduje się na Placu Wszystkich Świętych pod l. 1 rozesłano już część dodatkowych arkuszy zgłoszeń tym osobom, które z racyi należenia do odnośnej kategoryi uwolnione są od wpłacania zaliczki. Z arkuszem tym należy się zgłosić w

w podanym terminie do biura ewidencyjnego po odebranie legitymacyj. Dzisiaj rozpoczęto wysyłkę arkuszy do osób, obowiązanych do płacenia zaliczki. Po otrzymaniu tych arkuszy mają się strony zgłosić do m. Kasy Oszczędności i wpłacić wyznaczoną im sumę. Dalsze postępowanie z otrzymanym w Kasie kwitem i odbiorem legitymacyj będzie takie same, jak dotychczas.

Wspomniane biuro ewidencyjne przyjmować będzie wszelkie reklamacye, a kierownik jego p. Sarnecki udziela stronom wszelkich wyjaśnień. Dodatkowe arkusze zgłoszeń będą po przychylnem załatwieniu odsyłane stronom do domu, w ten sposób unikną one fatygi i dowiedzą się o decyzyi komisyi ewakuacyjnej. Nie odebrane do dnia 15 bm. legitymacye zostały unieważnione, to samo stanie się z odznakami metalowymi, których nie odbiorą właściciele do dnia 20 bm.

Podziękowanie burmistrza Dra Tertila. Burmistrz m. Tarnowa, poseł Dr Tertil nadesłał na ręce Prezydenta m. Krakowa gorące podziękowanie dla całego Prezydyum za pamięć o mieście Tarnowie w chwili wyzwolenia tego miasta od najazdu i za życzenia przesłane zarządowi gminy Tarnowa.

Zjazd powiatowych Komitetów narodowych odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 20 bm. w sali „Sokoła“. Obrady Zjazdu poprzedzi narada Lig kobiet, która odbędzie się w sobotę 19 bm. w sali „Towarzystwa lekarskiego“ róg ul. Kopernika i Radziwiłłowskiej. Legitymacye na przyjazd, wydane przez Komendę twierdzy dla delegatów i uczestników Zjazdu zostały rozesłane na ręce przewodniczących powiatowych Komitetów, względnie delegatów Departamentu wojskowego. Legitymacye dla uczestników i delegatów Zjazdu wydawać będzie Biuro Zjazdu, Kraków, Rynek gł. 22, w którem również udzielać się będzie wszystkich informacyi co do Zjazdu.

W sprawie sprzedaży mięsa. Komunikują nam: Wobec powstałych w interesowanych kołach wątpliwości, czy rozporządzenie ministeryalne z dnia 8 maja br., którem ograniczono sprzedaż mięsa do 5 dni w tygodniu odnosi się i do hurtownej sprzedaży, oznajmiło c. k. Ministerstwo rolnictwa, że według brzmienia i w myśl rozporządzenia sprzedaż wymienionych tamże gatunków mięsa w tych dwu dniach, oznaczonych przez polityczną Władzę Krajową (a więc we wtorki i piątki) zakazaną jest tylko o ile odnosi się do odsprzedaży konsumującej publiczności, zaś hurtowna sprzedaż mięsa rzeźnikom, handlarzom mięsa, oraz osobom trudniącym się przemysłem gospodnim może się i nadal odbywać jak i przedtem. Pod pojęcie hurtownej sprzedaży podpada sprzedaż całych zabitych zwierząt, jak wołów, cieląt i świń, jakoteż i tak znacznych części tychże, że zakupno ich przez osoby prywatne można przyjąć za wykluczone, tj. 1/4 wołu, 1/2 świni, lub 1/2 cielęcia.

Rozumie się samo przez się, że ta sprzedaż ma odbywać się tylko dla zaopatrzenia się w zapasy odnośnych przedsiębiorstw przemysłowych, nie zaś w celu obejścia rozporządzenia.

W końcu dla wyjaśnienia dodaje się, iż zakaz sprzadaży mięsa we wtorki i piątki obejmuje mięso wołowe, cielęcinę i wieprzowinę tak w stanie surowym, jako też już przyprawione np. gotowane, pieczone, wędzone, solone konserwy i marynaty mięsne, oraz potrawy, które w części, lub w całości sporządzone są z mięsa powyższego rodzaju. Natomiast ograniczeniu sprzedaży nie podlegają w te dni kiełbasy wszelkiego rodzaju, wszelki drób prócz kur i kurcząt, tudzież t. zw. podrób, jak nerki, płuca, wątroba itp., wreszcie mięso, pochodzące z innych zwierząt rzeźnych np. barania i wszelaka dziczyzna.

Zgłaszanie się 50 letnich. Od dziś dnia zaczęli się zgłaszać pospolitacy, urodzeni w latach od 1865—1872, wezwani do stawki rozlepionemi wczoraj ogłoszeniami. Zgłoszenia tych pospolitaków odbywają się **na razie prowizorycznie** z powodu nie nadejścia jeszcze druków dla tych roczników. Zgłaszający się zostają zapisani i gdy przyjdą druki zostaną wezwani do odbioru wypełnionych już kart legitymacyjnych. Zgłoszenia tych roczników przyjmują następujące biura wydziału wojskowego (V.) pospolitaków urodz. w r. **1865** biuro nr. drzwi **36,** posp. z **1866** biuro nr. **26,** posp. z **1867** biuro nr. **34,** posp. z **1868** biuro nr. **38,** posp. z **1869** biuro nr. **25,** posp. z **1870** biuro nr. **39,** posp. z **1871** biuro nr. **32,** posp. z **1872** r. biuro nr. **34.**

Dyrekcya c k. Seminaryum naucz. męskiego w Krakowie ogłasza, że wpisy uczniów do klasy przygotowawczej i na kurs pierwszy odbędą się we środę dnia 30 czerwca przy ulicy Karmelickiej 41, od g. 8—12, zaś egzamin tych uczniów odbędzie się dnia 1 i 2 lipca.

Uczniowie, którzy z powodu wypadków wojennych nie mogli w roku szkolnym 1914—15 normalnie pobierać nauki w Zakładzie, a uczyli się prywatnie, mogą w dniach 1, 2 i 3 września 1915 zdawać egzamina z danej klasy celem postąpienia do klas wyższych.

Egzamina prywatne w szkole im. św. Floryana odbędą się dnia 20 czerwca o godz. 9 przedpołudniem. Zgłoszenia do egzaminu przyjmuje się dnia 19 czerwca od godz. 9—11 w budynku szkoły miejskiej Władysława Jagiełły (Plac św. Ducha l. 20).

Konkurs. Wobec doniosłych zadań, jakie czekają nauczycielstwo polskie przy rozpoczęciu pracy wśród ludu, redakcya „Nauczycielki“ ogłasza konkurs na napisanie dwu rozprawek, dotyczących najważniejszych zagadnień obecnej doby.

I. **Przemysł domowy w przełomowej chwili zniszczenia kraju.**

II. **Opiekuńcza praca nauczycielki poza szkołą.** — Objętość tak I jak II pracy nie może przenosić jednego arkusza druku.

Nagroda konkursowa za pracę uznaną jako najlepsza (tak I jak i II) wynosić będzie po **50 kor.** Termin do nadsyłania prac ściśle oznaczony na dzień 1 sierpnia b. r., a to dlatego, ażeby już we wrześniu można rozpocząć druk prac nagrodzonych. Redakcya „Nauczycielki“ zaprasza gorąco do wzięcia udziału w wypowiedzeniu uwag, planów i rad nad rozwojem przemysłu domowego i opieką wśród ludu, który przeżył i przecierpiał wiele. Redakcya zastrzega sobie prawo druku prac wyszczególnionych i uznanych za pożyteczne.

Prace nadsyłane muszą być podpisane imieniem i nazwiskiem autorów, oraz adresem dokładnym, ponieważ ze względów cenzuralnych w zaklejonych kopertach nazwisk nie można podawać.

Skład Komitetu sądu konkursowego będzie ogłoszony w sierpniu.

Wszystkie polskie pisma prosimy o powtórzenie tego wezwania.

Za „Zrzeszenie Polskich Nauczycielek katolickich“: Joanna Pogonowska prezesowa, Jadwiga Strokowa red. „Nauczycielki“. Adres: Kraków, Karmelicka 32. Administracya „Nauczycielki“.

Nekrologia.

Jan Kniaź Gliński z Ujścia, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy la 66 zmarł w Szczedrowy (Podole ros.) w dniu 28 maja br. — **Henryk Kniaź Gliński**, oficer gwardyi rosyjskiej, syn Jana i Maryi z Miłkowskich, poległ w dniu 17 maja w Karpatach, przeżywszy lat 28.

Jeden ze zmarłych był ojcem, drugi bratem pani Janiny Niedźwiedzkiej, żony urzędnika krakowskiego Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń.

W Krakowie zmarł 15 bm. w 70 roku życia Józef Pocielej, służący OO. Jezuitów na Wesołej.

Wczoraj zmarł Stefan Agaton Tyczka, w 21 roku życia, abituryent gimnazyalny.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

Na cele Komitetu Ks. biskupa Sapiehy: Dr N. Gieszczykiewicz 100 K, A. H. 2 K, Jan Mroczek 5 K, F. Żalesiński 10 K, Antonina Gatnikiewicz 5 K, Tow. kuśnierzy i białoskórników w St. Sączu 5 K, Jadwiga Dąbrowska w N. Sączu 5 K, Ks. Franciszek Sołtys 5 K.

Na zakład w Pawlikowicach: S. C. 10 K.

Na Czerwony Krzyż: Dzieci szkolne z Wiel. Dróg 11 K 15 h, Anna Brończyk z Falkowy 6 K, L. M...y dla rannych i chorych Polaków 6 K, Dzieci szkolne ze Skawinek 13 K.

Na Rodzinę sierocą: Julian Bobilewicz od p. Ksawerego R. 4 K.

Na rozdawnictwo mleka dla dzieci w barakach w Choceniu: Dzieci ze szkółki przy parafii św. Mikołaja 10 K.

Na cele Legionów Polskich: Dr M. Kramarzyński i Kamila Kramarzyńska na I. Legion Piłsudskiego 10 K, X. Jan Matoga prob. w Marcyporębie 100 K, Dzieci szkolne z Marcyporęby i Nowych Dworów 18 K, Dzieci szkolne z Brzeźnicy z okazyi imienin X. prob. 11 K, Kółko rolnicze w Zembrzycach 20 K.

Na sieroty i wdowy po poległych Legionistach: S. C. 4 K 78 h, Dzieci Kuśnierczyków z Hodonina (na sieroty) 2 K 11 h.

Dla 82-letniej staruszki: A. D. 2 K, L. M...y 4 K, X. J. P. 1 K, Prokopowa 3 K.

Na rzecz Legionów ofiarował ks. J. Łukaszkiewicz 504 egzemp. książki pod tyt.: „Królestwo boże na ziemi“. Omówiono są tu sprawy społeczne. Gdy wrócimy do gmin Królestwa bożego jakie założyli apostołowie w I wieku, nie będzie wojen między chrześcijanami, nie będzie uciskał jeden naród drugi, Europa urządzi się na wzór Stanów Zjednoczonych. — Cena książki 1 Korona. Rozprzedażą zajęła się bezinteresownie księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek po raz pierwszy: „Człowiek bez skazy“, sztuka w 3 aktach Nathansona.

W piątek 18 bm. „Carmen“ opera Bizeta.

W sobotę 19 bm. po raz pierwszy „Rozkosze ojcowstwa“, słynna farsa w 3 aktach Bissona.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek o godz. pół do 8 wieczór: „Za oceanem“ wodewil ze śpiewami i tańcami — występ J. Solnickiego.

Sobota po południu o godz. pół do 4 „Zaklęty pałac“, bajka czarodziejska.

Sobota o godz. pół do 8 wieczór: „Za oceanem“ występ J. Solnickiego.

Niedziela po poł. o godz. pół do czwartej: „Zaklęty pałac“ bajka czarodziejska ze śpiewami i tańcami. — Wieczór o godz. pół do 8 „Grube ryby“ komedya M. Bałuckiego.

Kronika zamiejscowa.

Ślub. Dnia 13 bm. odbył się w Zakopanem ślub p. Heleny Tabeau, córki Ferdynanda Tabeau, aptekarza w Zakopanem z p. Dr. Ludwikiem Fischerem, pułkowym lekarzem 24 pp.

Nowy gubernator kielecki. W tych dniach agendy gubernatora wojskowego dla gubernii kieleckiej objął z ramienia Austro-Węgier baron Eryk Diller.

Roboty publiczne we Wilnie. Jakkolwiek Wilno jest przepełnione bezdomnymi, na każdym kroku daje się słyszeć narzekanie na brak rąk roboczych, nawet niefachowych. Organizacye, opiekujące się tułaczami, starają się nakłonić korzystających z pomocy społecznej — do pracy, lecz najczęściej usiłowania te nie odnosiły skutku. Sprawa została nareszcie postawiona poważnie w oddziale wileńskim komitetu. Komitet mianowicie postanowił pozbawiać wszelkich zapomóg tych osobników, kórzy będąc w dobrem zdrowiu, uchylają się od przyjęcia proponowanej pracy. Zarząd miejski, sądząc, iż ułatwi zadanie organizacyom społecznym, zamierza przystąpić do robót nad uregulowaniem niektórych ulic, do których możnaby powołać znaczną ilość bezdomnych.

Nadzorowanie socyalistycznego zebrania. W ubiegły piątek Zarząd okręgowy stronnictwa socyalistycznego w Düsseldorfie zebrał się na zwykłe posiedzenie, na którem miały być rozpatrywane sprawy bieżące i organizacyjne. Podczas zebrania pojawili się w lokalu dwaj przedstawiciele policyi politycznej dla nadzoru. Po wyjaśnieniu, że zebranie nie podlega policyjnej kontroli agenci lokal opuścili, ale na ich miejsce zjawił się wachmistrz policyi. Objaśniono, że odbywa się zebranie administracyjne, którego zupełnie nie potrzeba w policyi zgłaszać i które jest wolne od nadzoru. Wachmistrz poszedł do biura policyjnego po wyjaśnienie, a wkrótce potem pojawił się inspektor policyi z cywilnymi agentami, zapisał nazwiska obecnych, zabrał dwom uczestnikom zebrania teczki z papierami i posiedzenie przerwał. Zabrane papiery po przejrzeniu, po jakimś czasie zwrócono.

Wiadomości gospodarcze.

O podtrzymanie ruchu w fabrykach rolniczych. Kuryer Warszawski donosi: Rosyjski minister handlu przyjął deputacyę z Warszawy w osobach posła do Rady państwa Gleznera, ks. Czetwertyńskiego i dyrektora Towarzystwa Przemysłowców, Andrzeja Wierzbickiego. Deputacya wykazała konieczność przyjścia z pomocą fabrykom rolniczym w Królestwie Polskiem oraz dostawy surowca i opału. W Królestwie na obszarze nie objętym wojną są 23 fabryki maszyn rolniczych, których wytwórczość wyraża się w sumie 5 milionów rubli. Jeśli rząd nie przyjdzie z pomocą, fabryki zmuszone będą przerwać swą czynność.

Naprawa obuwia, tornistrów oraz wyrobów rymarskich i kajetniczych. Ministerstwo wojny urządziło koło Morawskiej Ostrawy magazyn, w którym zostaną złożone po uskutecznionej dezynfekcyi, przedmioty umundurowania armii, pozostającej w polu.

Między tymi przedmiotami znajduje się wiele tysięcy par obuwia, wielkie ilości tornistrów oraz wyrobów rymarskich i kaletniczych i około 150.000 kamizelek futrzanych. Rzeczy te zamierza zarząd magazynu oddać stowarzyszeniom do naprawy i czyszczenia pod następującymi warunkami: 1. Stowarzyszenie musi samo przez swoich członków zgłosić się po odbiór rzeczy, przeznaczonych do naprawy. Wysyłka rzeczy jest wykluczona.

2. Za naprawę ustanowione zostały następujące ceny:

a) od pary obuwia (bez różnicy, czy chodzi o trzewiki czy o buty) K. 5.50. Jeśli zarząd magazynu dostarczy potrzebnej skóry, wówczas płacić będzie za robotę od pary obuwia K. 3; b) od tornistra K. 2.20; c) od długiego futra (za naprawę i czyszczenie) K. 3.; od krótkiego futra lub kamizelki futrzanej K. 1.30.

3. Naprawione przedmioty będą przy odstawie, która winna nastąpić co tygodna, badane. Umówiona cena zostanie natychmiast wypłaconą, a ile naprawę wykonano należycie. — 4. Stowarzyszenie winno złożyć oświadczenie, że przyjmuje gwarancyę, iż przedmioty naprawi ściśle wedle przepisów i odstawi w całości w umówionym terminie. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa odnośne stowarzyszenia przemysłowe, aby w najkrótszym czasie doniosły tutaj, jakie ilości mogą tygodniowo wykonać, poczem otrzymają do podpisu formularz oświadczenia, o którym mowa w punkcie 4.

Import towarów z Holandyi i Danii. Firmom, interesującym się importem z Holandyi i Danii nadarza się sposobność sprowadzania stamtąd artykułów, nie podlegających zakazowi wywozu.

Bliższych informacyi udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Walka o Lwów.

Od półtora miesiąca armia rosyjska cofa się od klęski do klęski. W dniu 2 maja stały armie rosyjskie nad Dunajcem, Gorlicami i w okolicy Bardyjowa na Węgrzech, dzisiaj znajdują się w szybkim odwrocie na linię Wereszycy i stawów gródeckich. Każda próba powstrzymania ofenzywy sprzymierzonych, każdy wysiłek komendy rosyjskiej, by zyskać czas do zgromadzenia nowych wojsk i nabrać tchu — rozbijają się o pędzącą naprzód falę zwycięskich armii. Obecnie Rosyanie cofają się na całym 80 kilometrowym froncie od Cewkowa (nad granicą rosyjską) aż po Dniestr. Zdaje się, że zamiarem ich jest ustawić się jeszcze raz przed Lwowem do wielkiej bitwy. Stawy grodecko-janowskie, których przedłużeniem na południe jest rzeka Wereszyca, łącząca się z bagnistemi brzegami Dniestru, tworzą dość wygodną linię obronną. Na tym terenie toczyła się w dniach 9—11 października r. 1914 wielka bitwa, po której armia austryacka cofnęła się nad San. Obecnie może tam rozegrać się ostatnia walka na terenie galicyjskim. W razie bowiem zwycięstwa sprzymierzonych, Rosyanie musieliby — jak z niepokojem podnosi prasa francuska i angielska — opróżnić nie tylko Lwów, ale i całą Galicyę. W tem znaczeniu zapasy o Lwów mogą — zdaniem prasy wiedeńskiej — stać się wypadkiem decydującym dla całej wojny.

Czy Rosyanie potrafią przed Lwowem stawić dłuższy opór? Fakt, że w dwóch tygodniach stracili aż 122.000 ludzi w jeńcach, 53 armat i 187 karabinów maszynowych, dowodzi wielkiej dezorganizacyi w armii rosyjskiej. Zdaje się, że żołnierzy rosyjskich ogarnęła owa znamienna psychoza, jaka zwykle towarzyszy armiom pobitym i jakiej przykład dała bitwa pod Waterloo, której stulecie przypada na dzień jutrzejszy. Żołnierze rosyjscy przeświadczeni, że „Germańcy i tak zwyciężą“, poddają się masami przy każdym ataku Niemców. Oficerów, którzyby ich opanowali, jest za mało. Żołnierz pozbawiony nadzoru, ulega tej ogólnej suggestyi przestrachu i zwątpienia, jaka przelatuje szeregi rosyjskie. Wielki książę Mikołaj pragnie jednak — ze względów politycznych — bronić Lwowa, „choćby to kosztowało milion żołnierzy“, jak opowiadają jeńcy rosyjscy. Podobno transporty wojsk nowowyćwiczonych płyną ciągle do Galicyi, podobno ściągnęła komenda rosyjska także dużo artyleryi, na której brak dotąd cierpiała. Walka o Lwów przybierze zatem ogromne rozmiary.

Ale Lwów zagrożony być może także od południa, jeżeli armii gen. Linsingena uda się przejść Dniestr w okolicy Mikołajowa i Żydaczowa, skąd odległość do Lwowa wynosi zaledwie 35 km. Walki koło przyczółków mostowych trwają tam ciągle. Że armie Linsingena i Pflanzera silnie napierają już na Dniestr, dowodzi zajęcie Niżniowa na północ od Tłumacza. Od Cewkowa na północ od Sieniawy aż po Chocim w Besarabii, na froncie 300 km. toczą się zatem walki z rosyjskim kolosem. — W stulecie Waterloo staje Rosya przed widmem klęski, wobec której nieszczęśliwy wynik bitwy pod Waterloo maleje w swej grozie, choć politycznie jest niewątpliwie donioślejszym.

Na linię Rawa Ruska — Gródek.

Genewa. (Tel. pryw.) Z Paryża donoszą: „Guerre Mondiale“ pisze, iż położenie Rosyan w Galicyi pogorszyło się bardzo od 2 dni, pomimo mniejszych rosyjskich sukcesów na poszczególnych odcinkach. Rosyanie, dla których okazało się już niemożliwe trzymanie Mościsk, oprą się obecnie na linii Rawa Ruska — Gródek Jagielloński.

Przed zajęciem Lwowa.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Rosyjska prasa przygotowuje publiczność na to, że Rosyanie utracą Lwów i całą Galicyę, dodaje jednak, że jeszcze tam powrócą. Wojna potrwa 3 lata, co oznacza zysk dla Rosyi.

Wołyń zagrożony?

Bukareszt. (Tel. pryw.) „Nowoje Wremia“ donosi, że rząd rosyjski postawi gubernię wołyńską pod nadzór wojenny. Miasta Kijów i Żytomierz muszą żydzi i cudzoziemcy opuścić. Rosyjskie konzulaty odbywają obecnie przegląd 17-letnich.

Samorząd w Królestwie.

Monachium. (Tel. pryw.) „Russkoje Słowo“ ogłasza punkty zapowiedzianej autonomii dla Królestwa Polskiego. Z samorządu mają być wedle tego doniesienia wykluczone sprawy z zakresu poczty, telegrafu, finansów, taryf i sądownictwa. Na czele zarządu krajowego ma stać jako zastępca cara wicekról i Rada przyboczna.

Włochy wobec Turcyi.

Lugano. (Tel. pryw.) Turyńska „Stampa“ donosi, że Włochy nie są na razie skłonne wypowiedzieć wojnę Turcyi. Włochy walczą w obronie swych żywotnych interesów, które na razie nie leżą koło Dardanelli.

Anglia w wojnie.

Rotterdam. (Tel. pryw.) „Londyński „Daily Chronicle“ donosi z Melbourne: Prezydent ministrów Australii Fisher odmówił w parlamencie wyrażonemu żądaniu, aby zapytał rząd macierzystej Anglii, pod jakimi warunkami gotowa jest zawrzeć pokój z Niemcami. — Wśród głośnych oklasków oświaidczył Fisher: „Jesteśmy zdecydowani prowadzić wojnę aż do gorzkiego końca, i albo osiągniemy nasz cel, albo zginiemy“.

Wyrób amunicyi w Anglii.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Lloyd George nakreślił plan, wedle którego ma się odbywać zwiększenie fabrykacyi pocisków. Polega on na tem, że w wielkich centrach przemysłowych mają być wybrane komisye bez udziału urzędników państwowych. Wydziały te otrzymują zamówienia i rozdzielają je fabrykom, załatwiając równocześnie sprawę finansową, mając obowiązek sumiennego dopilnowania terminu dostawy. Do wydziałów wchodzą też fabrykanci, inżynierowie i przedstawiciele przedsiębiorców.

Z Ottawy w Kanadzie donoszą, że generał Bertram przewodniczący kanadyjskiego wydziału wyrobów granatów oświadczył, iż dzienna produkcya granatów będzie wzmożona do 50.000. Robotników wyszkolonych zatrudnia fabryka 50.000 do 60.000, a wydział rozdał wogóle zamówienie na 9,000.000 granatów. Prócz pocisków armatnich mają być wyrabiane naboje karabinowe, łuski i zapalniki. Generał Bertram twierdził, że wkrótce zbuduje się w Kanadzie wielkie huty miedziane.

Jak zatopiono „U 14“

Berlin. (T. B.) „Localanzeiger“ przytacza sprawozdanie holenderskiego pisma „Loggers“ o walce między niemiecką łodzią nurkową a uzbrojonymi parowcami rybackimi. Jak się zdaje, była to zatopiona niedawno „U 14“. Marynarze opowiadają: Dnia 5 czerwca rano spostrzegliśmy, jak nagle wynurzyła się niemiecka łódź podwodna i dała dwa strzały do angielskiego parowca rybackiego, uzbrojonego w dwie armaty 7 i pół centymetrowe. Zatrzymany parowiec dał znak świstawką parową, poczem zaraz pojawiły się cztery podobnie uzbrojone parowce i wszystkie dały salwę do łodzi. Jej przód został silnie uszkodzony i podniósł się z wody, tył pozostawał pod wodą. Ponieważ łódź wskutek tego nie mogła się już zanurzyć, jeden z parowców ugodził ją zupełnie. Łódź poszła pod wodę, a gdy się jeszcze raz wynurzyła, znajdująca się w niej załoga, z 44 ludzi złożona, zaopatrzona w pasy ratunkowe, skorzystała z tej chwili, aby z pokładu rzucić się w wodę. Łódź poszła na dno, załogę wydobyto z wody i przewieziono do Peterhead.

Czarnogórcy w Albanii.

Lugano. (T. B.) „Giornale d' Italia“ donosi ze Skutari: Czarnogórcy obsadzili wiele punktów wybrzeża albańskiego obok rzeki Bojany, oraz Wielki i Mały Tarabosz, które uzbroili w armaty. Równocześnie od strony morza koło Skutari ustawił się parowiec uzbrojony w karabiny maszynowe. Czarnogórcy obsadzili także przyczółek mostowy koło urzędu cłowego i koszary albańskie oraz Kraśnik i Clementi. Ludność albańska prosiła wobec tego konsula włoskiego o pomoc. Medyolański „Secolo“ wyraża niezadowolenie z tych nowych zawikłań w Albanii, które zmuszą Włochy do wysłania części swych wojsk na nowy front. Podług „Corriere della Sera“ sytuacya w Libii jest dla Włochów wprawdzie zadowalająca, ale dla bezpieczeństwa muszą oni tam utrzymywać znaczną armię.

Zwycięstwo Venizelosa.

Wybory do parlamentu greckiego dały zwycięstwo partyi byłego prezydenta gabinetu Elefterosa Venizelosa. Wynik ten jest niespodzianką. Jeszcze wczoraj prasa wiedeńska zapewniała, że rząd grecki otrzyma większość w Izbie. Partyę rządową obliczano na 160 posłów (parlament liczy 316 deputowanych) a venizelistów na 140. Tymczasem dzisiaj ajencya ateńska stwierdza zupełną klęskę wyborczą gabinetu Gunarisa, który zdołał przeprowadzić zaledwie 100 swoich kandydatów, podczas gdy Venizelos wraca do Izby ze 193 zwolennikami. Rząd znalazł poparcie głównie w Nowej Grecyi tj. w terytoryach zdobytych podczas wojny bałkańskiej.

Wynik wyborów greckich ma znaczenie także dla sytuacyi międzynarodowej. Wiadomo, że Venizelos pragnął wojny z Turcyą po stronie Trójporozumienia i był gotów odstąpić Bułgaryi 2.000 km. kwadr. ziemi greckiej (Dramę i Kawallę), by zapewnić sobie jej neutralność. — Król Konstantyn —

— nie zgodził się na wojenne plany Venizelosa. Wówczas Venizelos ustąpił a do władzy przyszedł powolny królowi Gunaris, który rozwiązał parlament i odwołał się do narodu. Okazało się jednak, że Venizelos, twórca dzisiejszej wielkiej Grecyi, ma w narodzie bardzo silne oparcie.

Parlament grecki zbierze się 20 lipca i do tego dnia Gunaris zapewne pozostanie u steru, zwłaszcza że ciężka choroba króla uniemożliwia załatwienie przesilenia gabinetowego w obecnej chwili. Jakie to załatwienie będzie i jak wpłynie na stosunek Grecyi do wojny — trudno przewidzieć.

Bułgarya wobec wyborów.

Sofia. (Tel. pryw.) Organ Radosławowa „Narodna Prawa“, zaznacza, iż cała Bułgarya z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg kampanii wyborczej w Grecyi. W prasie bułgarskiej przeważa zdanie, iż od wyniku obecnych wyborów greckich zależeć będzie nie tylko przyszłe stanowisko polityczne Grecyi samej, lecz także ukształtowanie się stosunków państwowych pomiędzy Grecyą i Bułgaryą. Już dziś daje się zauważyć pewne polepszenie stosunków, które w ostatnich czasach były na ogół bardzo naprężone, ale ostateczne uregulowanie ich może nastąpić dopiero wtedy, gdy Grecya przestanie odnosić się tak wrogo wobec żądanych ustępstw terytoryalnych na rzecz Bułgaryi.

Protesty Serbii i Grecyi.

Zurych. (Tel. pryw.) Wskutek nakazu władzy — jak donosi „Giornale d' Italia“ — wręczyli zastępcy Grecyi i Serbii równobrzmiące noty mocarstwom Czwórporozumienia, w których oświadczono, że projekt odstąpienia Bułgaryi Macedonii jest nie do przyjęcia. Prócz tego Grecya i Serbia oświadczają, że na tej podstawie układ bałkański nie może przyjść do skutku.

Nieczynność Serbii.

Londyn. (Tel. pryw.) Korespondent „Timesa“, który objeżdżał Serbię, telegrafował do swego pisma ze Salonik, że dotychczasową bezczynność na froncie serbskim trzeba przypisać wylewom, które uniemożliwiały wszelką akcyę wojenną.

Lugano. (Tel. pryw.) Dzienniki włoskie napadają na Rumunów, Greków i Bułgarów za to, że żądają „lichwiarskiej nagrody“ za udział w wojnie. Zwłaszcza wobec Grecyi zachowuje się prasa włoska niechętnie, zarzucając zaborcze plany w południowej Albanii, gdzie bandy greckie maszerują na Berat.

Dobra austryackich książąt.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ wskazuje na dwie posiadłości w Viareggio, które pochodzą ze spuścizny Maryi Teresy Bourbon, księżnej Lukki. Jedno z tych dóbr, Piavonne, należy do licznych dzieci księcia Parmy, między temi do arcyksiężniczki Zyty i ks. Eliasza austryackiego oficera, podczas gdy druga posiadłość jest własnością wielkiej księżnej Alicyi, małżonki zmarłego wielkiego księcia Ferdynanda IV toskańskiego. Dziennik ten pyta się, czy te dobra nie podzielą losów willi d' Este — czy nie powinny być skonfiskowane przez rząd włoski.

Włoscy politycy i artyści na wojnie.

Lugano. (T. pryw.) Około 80 włoskich deputowanych znajduje się na wojnie, między innymi admirał i były minister marynarki Bettolo, socyaliści Labriola i Bonomi, którzy mają rangę poruczników, były minister Aprile jako oficer inżynieryi, socyalistyczny przywódca Defelice jako zwykły żołnierz, republikanin Chiesa, Federzoni itp.. Poeta d' Annunzio otrzymał rozkaz udania się do swego pułku kawaleryi, w którym piastuje rangę porucznika. Także futuryści — nawiasem mówiąc: najzagorzalsi agitatorzy za wojną — wstąpili dobrowolnie do wojska, wraz ze swym przywódcą Marinettim. O malarzu Sartorio wiadomo już, że dostał się do niewoli austryackiej.

Nagroda miasta Paryża.

Genewa. (Tel. pryw.) Rada miasta Paryża ustanowiła nagrodę pięciu tysięcy franków i złoty medal dla lotnika, któremu się powiedzie ściągnąć z powietrza nieprzyjacielski samolot, krążący nad Paryżem lub okolicą.

Uznanie arcyksięcia Fryderyka dla kolejarzy galicyjskich.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Naczelny komendant armii marszałek polny arcyksiążę Fryderyk wydał następujący rozkaz: Szybki pochód armii na linię Sanu i Dniestru zawdzięczać należy po części szybkiemu i natychmiastowemu podjęciu ruchu prowizorycznie urządzonych torów kolejowych. Ze szczególnem zadowoleniem zauważyłem, że ruch kolei gruntownie zniszczonych przez nieprzyjaciela dotrzymał przecież kroku pochodowi armii i że w krótkim czasie 24 dni, naprawiono i oddano do użytku 757 km. kolei, z tego 227 kilometrów dwutorowych. Już raz podnosiłem nadzwyczajne zasługi wojsk kolejowych około przywrócenia zniszczonych kolei. Ich zarządzenia były poczynione ze szczególną wiedzą fachową i oględnością, a popierane były przez organy i oddziały telegraficzne, które z wielką gorliwością starały się o przywrócenie połączeń. Ministerstwo kolei i generalna inspekcya austryackich kolei państwowych oraz wojskowe władze kolejowe i telegraficzne położyły przy tem szczególne zasługi i bardzo skutecznie poparły pochód armii. Wyrażam więc tym władzom moje najpełniejsze uznanie i podziękowanie w imieniu najwyższej służby.

Marszałek Niezabitowski u Arc. Fryderyka.

Wiedeń. (T. B.) Naczelny komendant armii Arcyksiążę Fryderyk przyjął wczoraj na osobnem posłuchaniu marszałka krajowego Stanisława Niezabitowskiego. W ciągu pół godziny trwającej audyencyi Arcyksiążę w słowach bardzo łaskawych i z nadzwyczajną znajomością przedmiotu dotknął także stosunków, w jakich znajdują się obecnie rozmaite warstwy naszego społeczeństwa.

Śmierć W. Księcia Konstantynowicza.

Petersburg. (T. B.) Wielki książę Konstantyn Konstantynowicz, prezes Akademii Umiejętności, zmarł wczoraj na kurcz serca.



Rozkład jazdy pociągów
pocztowych względnie osobowych

Z Krakowa do Wiednia: 6.14 posp., 6.50 osob., 10.15 posp., **6.40** posp. **7.38** osob., **7.56** posp.

Z Wiednia do Krakowa: **1.03** osob., 7.56 posp., 10.19 osob., 10.55 osob. 3.50 posp., 8.58 posp.

Z Krakowa do Rzeszowa: 11.48 osob., 5.00 osob., **11.00** osob.

Z Rzeszowa do Krakowa: 9.47 posp., 9.11 osob., **6.46** osob.

Z Krakowa do Nowego Sącza i Zakopanego (przez Suchą) 8.36 osob., 1.24 osob., **9.48** osob.

Z Nowego Sącza i Zakopanego do Krakowa: 8.11 osob., 5.23 osob.

Z Podgórza—Płaszowa do Oświęcimia: 6.28, **7.16** (przyjazd do Oświęcimia: 10.33, **11.21**).

Z Oświęcimia do Podgórza—Płaszowa: 11.28, **1.27** (odjazd z Oświęcimia: 7.28, **9.31**).

Z Tarnowa do N. Sącza względnie do Jasła i Nowego Zagórza: **4.34,** przyjazd do N. Sącza 1.40, do Jasła .53, do N. Zagórza **9.35**).

Z Tarnowa do Szczucina: 5.15 przyjazd do Szczucina **8.17**).

Z Nowego Sącza względnie Jasła Nowego Zagórza do Tarnowa: 1.09 (odjazd z N. Sącza 7.39, z Jasła **5.57,** z N. Zagórza **10.25**).

Ze Szczucina do Tarnowa: 8.50 odjazd ze Szczucina 6.00).

Z Bierzanowa do Wieliczki: 9.15, .20, 5.45.

Z Wieliczki do Bierzanowa: 8.30, 2.25, 4.55.

Z Chabówki do Suchejhory względnie Zakopanego: 6.40, **11.28** (przyjazd do Suchejhory 10.20 do Zakopanego 10.25, **4.01**).

Ze Suchejhory względnie Zakopanego do Chabówki: **10.24** (odjazd ze Suchejhory 4.45, ze Zakopanego **6.55** 6.35 tylko do Nowego Targu).

Z Nowego Sącza do Orłowa: **7.45** przyjazd do Orłowa **12.13**).

Z Orłowa do Nowego Sącza: 6.22 odjazd z Orłowa **2.18**).

Ze Suchej do Żywca względnie Zwardonia: **2.46, 4.22,** 1.58 (przyjazd do Żywca **5.54,** 7.30, 5.06 do Zwardonia 10.04).

Ze Żywca względnie Zwardonia do Suchej: 10.40, **7.56, 12.44** (odjazd ze Żywca 7.53, 5.07, **9.55** ze Zwardonia .49).

Ze Skawiec do Sierszy Wodnej (via Spytkowice) 3.22 (przyjazd Siersza Wodna **8.30**).

Z Sierszy Wodnej do Skawiec (via Spytkowice): 11.21 (odjazd z Sierszy Wodnej **6.10**).

Z Bolęcina do Jaworzna: 1.15, **7.05** przyjazd do Jaworzna 3.50, **9.30**).

Z Jaworzna do Bolęcina: 4.45 (odjazd z Jaworzna 2.10 i 9.45 tylko do Chrzanowa).

Z Jasła do Rzeszowa: **4.51** (przyjazd do Rzeszowa **10.00**).

Z Rzeszowa do Jasła: **5.14** (odjazd Rzeszowa **12.05**).

UWAGA. Czas nocny oznaczone są godziny tłustym drukiem.



Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

AGNIESZKA WEITH
Wagna b. Leibnitz Styrya, barak I. poszukuje zięcia **Dominika Jurkiewicza,** respicyenta straży skarbowej.

KAZIMIERA LOWELL'OWA
z Drohobycza, zamieszkała obecnie w Mürzzuschlag (Styrya), Dammgasse 174, poszukuje syna **Stanisława,** oraz córki **Karoliny** z Lowellów **Lachowej.**

PIOTR KOSTRUPCZYK
obecnie Reservespital—Jäger Kaserne Zimmer Nr. 69 Steyr O. Ö. poszukuje swego ojca **Jana** i siostry **Maryi** pochodzących ze wsi Czerniłowa p. Jaworów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Łatyszik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.